



MULTIMEDIALNE
PRZEDSZKOLE
PROGRAM EDUKACJI PRZEDSZKOLNEJ



20 Tydzień

W zimowej krainie



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



XX. TEMAT KOMPLEKSOWY : W ZIMOWEJ KRAINIE

Dzień tygodnia: 1

Temat: Mieszkańcy zimowej krainy

Opowiadanie pt. *Wśród Eskimosów W. Widłaka*

Życie pośród śniegów i lodu, gdzie nie spotyka się nigdy wielkiego drzewa, a małe krzaczki zielenią się tylko przez kilka tygodni... Czy to w ogóle możliwe? Tak, ale na pewno niełatwe. Zresztą może teraz wszędzie da się przeżyć – są piecyki elektryczne i telefony komórkowe, szyje się niezwykle ciepłe ubrania i buduje najróżniejsze pojazdy. Ale ja chcę cię zabrać do krainy Eskimosów sprzed stu lat. Wyobraź sobie, że ma jeszcze tych wszystkich wspaniałych wynalazków...

W zimowej krainie jest bardzo zimno.....

Żeby wytrzymać w takim strasznym zimnie, potrzebne jest bardzo ciepłe ubranie. Kiedy jest mróz, ty także na pewno wkładasz kurtkę, czapkę, rękawiczki i ciepłe buty. Eskimosi podobnie. Eskimoska kurtka sięga do kolan i ma kaptur. Żeby była cieplejsza, nie zapina się, tylko trzeba ją wkładać przez głowę – jak bluzę. To strój na lato – kiedy jest tylko tak zimno jak w czasie naszej zimy. A zimą, gdy mróz naprawdę daje się we znaki, Eskimosi na tę jedną kurtkę wkładają drugą.

Nie bardzo sobie wyobrażam, jak się można ruszać w takim grubym stroju. Ale widocznie można. W dodatku to tylko część ubrania. Są jeszcze spodnie – i dla panów i dla pań, o wiele cieplejsze od spódnic, choć... krótkie. Oczywiście nie takie, jak kąpielówki, którenosisz w lecie. No chyba, że masz kąpielówki z futra, ale ja takich jeszcze nie widziałem.

Spodnie są krótkie – do kolan, ale za to buty – długie. Nad kolana. Żeby się w takich butach nie poślizgnąć na śniegu i lodzie, Eskimosi wynaleźli prosty sposób – mają futro nie tylko na wierzchu buta, ale też pod spodem.

Kaptury damskich kurtek są większe niż męskich. Założę się, że nie zgadniesz, dlaczego. Ja też bym nie zgadł. Bo eskimoskie mamy nie wożą swoich malutkich dzieci w wózkach ani nawet na sankach. Noszą je w kapturach.

Tam, gdzie mieszkają, nie ma ani drzew, z których dałoby się zrobić deski, ani gliny, z której powstają cegły. Mają właściwie tylko śnieg i lód.

Eskimoski dom nazywa się igloo. (Jak byłem mały, tak nazywały się niektóre lodówki, choć było w nich na pewno cieplej niż w prawdziwym igloo). W twoim mieszkaniu na pewno jest przedpokój. Igloo też ma coś w tym rodzaju – długi korytarz. Dzięki niemu lodowaty wiatr nie wpada do głównego (i jedyne) pokoju. W pokoju są łóżka usypane ze śniegu i stół zrobiony ze... No tak, ze śniegu. Na stole stoi lampka, ale nie taka z żarówką. Podobna do lampek oliwnych, jakie może kiedyś widziałeś, tyle tylko, że zamiast oliwy, której tu nie ma pali się w niej focy tłuszcz. Lampka daje nie tylko światło. Można się przy niej ogrzać, a nad nią – także coś ugotować, jak na ognisku.

Jeśli jesteś ciekaw, czy na łóżku w igloo nie jest zimno, to powiem ci jeszcze, że na pewno o wiele cieplej niż na dworze, gdzie szaleje wiatr i panuje straszliwy mróz. No a poza tym nikt się



oczywiście nie kładzie spać na gołym lodzie. Najpierw, zamiast prześcieradła, rozkłada sobie grube skóry, a potem wchodzi do futrzanego albo skórzanego śpiwora.

Dzień tygodnia: 2

Temat: Arktyczne ZOO

Zagadki:

Foka

Mowa dziś o arktycznym leniuszku,
Co uwielbia leżeć na brzuszku.
Odpoczywanie na morza brzegu
Lubi maskotka z krainy śniegu.
Gdy ma ochotę na trochę ruchu,
Tarza się wesoło w śnieżnym puchu.
Kiedy zgłodnieje, to znurkuje:
Pyszne rybki sobie zaszerwuje.
Bo choć sama nie jest rybką,
To ma płetwy, pływa szybko.
Czy znasz tego obiboka?
Oczywiście, bo to **foka!**

Mors

Kuzyn to dalszy jest foki,
Uwielbia zimy uroki,
Cieszy go klimat ten mroźny,
Choć dla wielu bywa groźny:
Wielkie cielsko, gruba skóra –
Bura, szorstka i ponura.
Pokazuje dwa kły swoje
(wielkie, długie, aż się boję!).
Przestraszyć nimi potrafi,
Dobrze, że na fotografii.
Któż to eksponuje tors?
Nie kto inny, tylko **mors.**

Niedźwiedź polarny

Lubi powietrze arktyczne,
Nosi futro estetyczne.
Śliczne jest, w kolorze mleka,
Więc nie widać go z daleka,
Bowiem wtapia się w tło śnieżne!
Miłe zwierzę, choć drapieżne.
Tatrzańskiego misia krewniak,
Na północy dumny pewniak.
W ZOO ogromnie popularny!
Kto to taki? **Miś polarny!**



Dzień tygodnia: 3

Temat: Król lodowej krainy

Piosenka *Przyszedł nocą miś* - sł. H. Bechlerowa, muz. U. Smoczyńska – Nachtman

*I. Bałwanki drogą szły,
bałwanków było trzy.
Plakały i narzekały,
łzy z oczu ocierały. (bis)*

*II. Ach, czas nam w drogę, czas,
już wiosna goni nas.
Choć się uśmiecha ładnie,
kożuszki nam ukradnie. (bis)*

*III. I przyszedł nocą dziś
puszysty biały miś.
I zabrał trzy bałwanki
na wielkie srebrne sanki. (bis)*

*IV. I w taki kraj je wiózł,
gdzie śnieg, i wiatr, i mróz,
gdzie sroga zima biała
gdzie sroga zima biała*

Dzień tygodnia: 5

Temat: My się zimy nie boimy

Opowiadanie *Jak choruje Elemelek, jak go leczą przyjaciele* – H. Łochocka

Miał wróbelek Elemelek lekki katar i kaszelek. Dziób wycierał żółtą chustką (z monogramem i wypustką), co ją dostał od swej babci. No i kichał: Apsik! Apsik! Bo ta zima, nie przesadzam, nos, mój panie, wszędzie wsadza. Choć już czas jej iść za morze, psoci nam, jak tylko może. Tu nadmucha, tam przymrozi, straszy, straszy, grypą grozi, wciąż się bierze na sposoby, by podrzucić nam choroby.

- Elemelku - sroka skrzeczy - nie zaniedbuj takich rzeczy! Bo czasami z przeziębienia puchnie gardło, głos się zmienia, coraz grubszy jest i z czasem możesz nawet ćwierkać basem. Owiń gardło ciepłym szalem i nie wychodź z domu wcale.

Doradzała wiewióreczka:

- Wbij jajeczka do kubeczka, zmieszaj dobrze, cukru dosyp, dodaj dziesięć kropli rosy i popijaj to nie rzadziej niż dwanaście razy na dzień.

Ale zając już ją gani:

- Nic niewarte, moja pani! Weź ronderek, Elemelku, zaparz ziółka w tym rondelku: majeranek i rumianek, dobrze z pieprzem wymieszane, pij maliny, sok z jeżyny, weź pięć proszków aspiryny.

- Lepiej będzie - rzecze sowa - inny środek zastosować. Terpentyną plecy natrzyj, będziesz zdrowy jak się patrzy. Ot, masz tu skarpetek parę, bardzo ciepłe, choć już stare; dzień i noc je miej na nóżkach i czym prędzej wchodź do łóżka.

Wzdycha biedny Elemelek.



- Czy to aby nie za wiele?

Ciepłym się owinął szalem, nie wychodzi z domu wcale i próbuje tylko czasem, czy nie ćwierka jeszcze basem. Wbił jajeczka do kubeczka, dodał cukru, dolał mleczka i popija to nie rzadziej niż dwanaście razy na dzień. Ma robotę Elemelek: tutaj kubek, tam ronderek, terpentyną piórka natarł, ale wciąż ma jeszcze katar choć nieduży, lecz uparty. Pokasłuje też. Nie żarty! I w chusteczkę, tę od babci, kichnie czasem: Apsik! Apsik! Aż pewnego dnia wyraźnie poczuł się wróbelek raźniej. -Dosyć się już wyleżałem. Dwa tygodnie leżę całe. Gimnastykę zrobię zaraz, dobrze rozgrzać się postaram: skrzydła w bok - i mach! ogonem, dwa podskoki w lewą stronę, dwa podskoki w stronę prawą - i do lasu frrr! a żwawo! Właśnie zima swe manatki spakowała już w tobolek, wyszły z ziemi pierwsze kwiatki, choć nieśmiałe, lecz wesole. Drzewa prężą też gałązki, tu i ówdzie trawa rośnie, słońce wsuwa promień wąski między krzewy. To przedwiośnie! Za dni parę — w czwartek, w piątek— zajrzy wiosna w każdy kątek. Szybko fruwa Elemelek, gubi katar i kaszelek. - Schowam chustkę, tę od babci. Nie chcę kichać: Apsik! Apsik! I skarpetki oddam sowie. Chcę być zdrow. Niech żyje zdrowie!

